

Wojciech ADAMCZYK

Poznań

Trzy skandale, trzy raporty.
Redakcje i ombudsmeni prasowi w sytuacjach kryzysowych
na przykładach „The Washington Post”,
„The New York Times” i „Los Angeles Times”

Rolą ombudsmana jest ułatwianie konstruktywnego dialogu. Jednym uczestnikiem dialogu jest gazeta, drugim opinia publiczna, która liczy na to, że gazeta zamieszcza wiadomości dokładne i rzetelne¹.

Posiadanie ombudsmana nie jest automatyczną gwarancją wolnego od błędów dziennikarstwa, ale jest znakiem, że media zobowiązują się do przestrzegania dobrych standardów i praktyk w dziennikarstwie².

Jeffrey Dvorkin
Public Editor w National Public Radio (NPR)

Przez stulecia funkcjonowania prasy jej zawartość była niedoskonałym odbiciem rzeczywistości. Łamy gazet zadrukowywano doniesieniami o sprawach mniej lub bardziej istotnych, ale z reguły przyciągających, choćby na krótko, uwagę czytelników. Wiele z tych informacji traktowało o sprawach publicznych – polityce, gospodarce, kulturze. Wśród nich poczesne miejsce zajmowały od zawsze kwestie dotyczące wszelkich wynaturzeń i patologii społecznych. Opisywanie rozmaitych przypadków dezorganizacji społecznej, w szczególności w instytucjach władzy, stało się z biegiem lat jednym z głównych zadań mediów. Aktywność środków przekazu w tym zakresie, mieszcząca się w ramach funkcji kontrolnej (nazywanej często *watchdog function of the press*) uczyniła z prasy jednego z głównych rozgrywających na współczesnej arenie wydarzeń. Miano „czwartego stanu”, przeobrażone z czasem w bardziej znany termin „czwartej władzy”, najlepiej oddaje rolę przypisywaną dzisiaj mediom. Opinia publiczna oczekuje od nich nie tylko informacji, ale przede wszystkim stałego monitoringu osób i instytucji publicznych, w tym ujawniania wszelkich nieprawidłowości. Niezależnie od oceny tej działalności skojarzona z prasą pozycja w państwie uczyniła z niej jedno z głównych źródeł definiowania współczesnego świata i dziejących się w nim zdarzeń. Doniesienia mediów stały się istotnym, a w wielu przypadkach być może nawet jedynym i dominującym komponentem budującym w umysłach odbiorców obraz otaczającego nas świata. Diagnozy stawiane przez ludzi mediów decydowały niejednokrotnie o zwycięstwach

¹ W. L. Rivers, C. Mathews, *Etyka środków przekazu*, Warszawa 1995, s. 261.

² J. Dorroh, *The Ombudsman Puzzle*, „American Journalism Review”, February/March 2005.

lub porażkach w polityce, gospodarce czy kulturze. Skandale relacjonowane lub inicjowane przez prasę wielokrotnie doprowadzały do poważnych kryzysów, a w ich następstwie do dalszych różnorodnych konsekwencji.

Rosnąca potęga mediów stała się przyczynkiem do powstania różnorodnych refleksji związanych z mniej lub bardziej hipotetycznymi efektami takiego stanu rzeczy. Jednym z takich skutków jest bez wątpienia problematyka kontroli samych mediów, które niejednokrotnie przekraczają standardy akceptowane przez środowisko dziennikarskie oraz jego społeczne otoczenie. Naruszenia zasad deontologii zawodu oraz warsztatu dziennikarza uderza nie tylko w sprawców takich występów. Bezpośrednimi ofiarami są przede wszystkim odbiorcy, środowisko dziennikarskie oraz reputacja konkretnego medium. Pośrednim skutkiem bywa także utrata zaufania, objawiająca się spadkiem sprzedaży czy wpływów z reklam. W przypadkach określanych najczęściej mianem skandali medialnych dochodzi do powstania sytuacji kryzysowej. Analizą problemu i odbudową nadszarpniętej reputacji oraz zaufania odbiorców zajmują się z reguły *ad hoc* powołane w redakcjach zespoły doświadczonych dziennikarzy lub, znacznie rzadziej, zatrudnieni w mediach ombudsmeni prasowi. Omówieniu obu takich wariantów poświęcony jest niniejszy artykuł. Z licznych tego typu przypadków scharakteryzowane zostaną trzy głośne skandale, które wstrząsnęły środowiskiem ludzi mediów oraz konkretnymi redakcjami na przestrzeni ostatnich 32 lat. Pierwszy z nich to sprawa z 1980 roku dziennikarki Janet Cooke z „The Washington Post”, której odebrano nagrodę Pulitzera po stwierdzeniu sfabrykowania przez nią wyróżnionej historii. Drugi przypadek to równie głośna sprawa dziennika „Los Angeles Times” z 1999 roku. Tytuł ten znalazł się w sytuacji ewidentnego konfliktu interesów po publikacji specjalnego wydania magazynowego poświęconego budowanej w mieście arenie sportowej (na podstawie poufnej umowy firma budująca obiekt partycypowała w zyskach z tego numeru). Trzeci ze skandali wydarzył się w „The New York Times” w 2003 roku i dotyczył masowego procederu plagiatów oraz fabrykowania materiałów prasowych przez reportera tego dziennika, Jasona Blaira, co doprowadziło do największego kryzysu w dziejach tego renomowanego pisma. Próba odbudowy zaufania czytelników były między innymi raporty przygotowane przez specjalnie powołane zespoły lub ombudsmenów prasowych.

Kluczowymi dla tych przypadków będą odpowiedzi na kilka pytań. Czy istniejące w redakcjach mechanizmy samokontroli są wystarczające w dobie wzmoczonej konkurencji i rosnących wobec dziennikarzy wymagań właścicieli mediów? W jakim stopniu zatrudnienie ombudsmenów prasowych może ograniczyć ryzyko wystąpienia takich przypadków naruszenia zasad etyki zawodu i warsztatu dziennikarskiego? Na ile analiza tych skandali, przeprowadzona przez same redakcje i płynące z nich konsekwencje zapobiegają ponownym tego typu zachowaniom w prasie?

* * *

Dziennikarstwo, jak zauważyli William L. Rivers i Cleve Mathews, jest jedyną profesją w USA chronioną przez konstytucję³. To wyróżnienie to nie tylko swoisty przywilej. To przede wszystkim zobowiązanie ludzi prasy do właściwego wykorzystywania swojej pozycji w interesie odbiorców. A o to w czasach wzmoczonej konkurencji coraz trudniej, o czym przekonuje rosnąca liczba nieprofesjonalnych zachowań pracowników mediów. Proceder ten dotyczy na równi wielkie, renomowane media o długiej tradycji, jak i małe, prowincjonalne

³ W. L. Rivers, C. Mathews, *Etyka środków przekazu*, op. cit., s. 258.

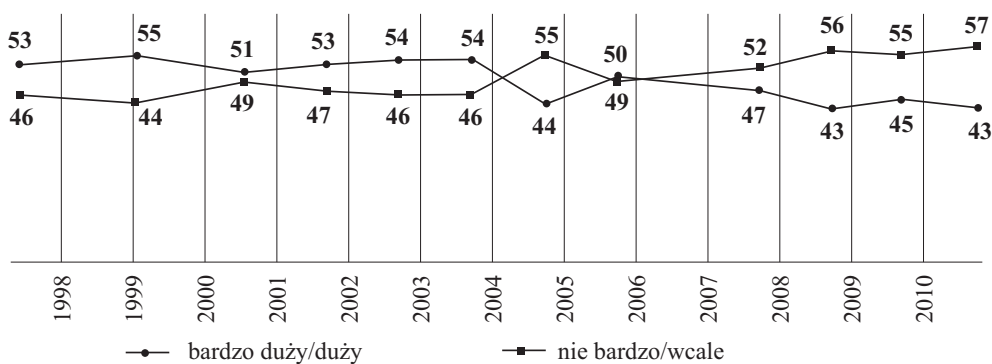
redakcje⁴. Opinie o dziennikarzach z biegiem lat są coraz gorsze. Dotyczy to zarówno ich profesjonalizmu, jak i intencji, które nimi kierują.

Są niegrzeczni i oskarżycielscy, cyniczni i niezbyt patriotyczni. Przekręcają fakty dostosowując je do własnej, nieskrywanej, liberalnej agendy. Mieszają się w politykę, nękać biznes, naruszają prywatność ludzi i odchodzą bez względu na ból i chaos, jaki po sobie zostawiają. Są aroganccy i zadufani, ignorując na boku większość krytyki jako wyraz wydziewiania ludzi nawiedzonych i zideologizowanych. Jak by tego było mało twierdzą, że ich zachowanie jest usankcjonowane, nawet uświęcone przez amerykańską konstytucję⁵.

Spadające zaufanie i szacunek dla profesji dziennikarza odzwierciedlają również wyniki sondaży. W badaniach przeprowadzonych przez The National Opinion Research Center zaufanie do ludzi mediów spadło z 29 procent w 1976 roku do 13,7 procent w 1984 roku⁶. Od początku lat 90. przez prawie dwie dekady niezadowolenie odbiorców z pracy dziennikarzy utrzymywało się na zbliżonym poziomie. Ale, jak wynika z nowszych badań Pew Research Center, od 2007 roku ponownie zauważalny jest wzrost negatywnych ocen. W sondażu z 2009 roku 63 procent respondentów stwierdziło, że wiadomości były często niedokładne. W porównaniu z analogicznym badaniem z 2007 roku był to wzrost dezaprobaty o 10 punktów (z 53 procent). W 2009 roku według badanych tylko 29 proc. mediów podawało informacje wprost, co oznacza spadek ocen pozytywnych również o 10 punktów (z 39 procent w 2007 roku)⁷. Analogiczną tendencję potwierdziły badania Gallupa prowadzone od 1997 do 2010 roku (wykres poniżej).

W jakim stopniu ufasz mass mediom; gazetom, radiu i telewizji; jeśli chodzi o dostarczane przez nie informacje w sposób pełny, dokładny i uczciwy: w bardzo dużym, dużym, nie bardzo, wcale?

Gallup trend since 1997



Źródło: L. Morales, *Distrust in U.S. Media Edges Up to Record High. Perceptions of liberal bias still far outnumber perceptions of conservative bias*, Gallup, 27.09.2010, <http://www.gallup.com/poll/143267/Distrust-Media-Edges-Record-High.aspx> [dostęp: 11.03.2012].

⁴ Zob. W. Adamczyk, *Dziennikarskie skandale a wiarygodność przekazów medialnych*, w: *Studia nad mediami i komunikowaniem masowym*. Prawo. Język. Tekst, pod red. J. Frasa, Toruń 2007; idem, *Problem plagiatu w amerykańskich mediach masowych*, w: *Media dawne i współczesne*, t. III, pod red. B. Kosmanowej, Poznań 2008; idem, *Medialna fikcja: deformacje rzeczywistości w dziennikarskich publikacjach*, w: *Media dawne i współczesne*, t. V, pod red. B. Kosmanowej, Poznań 2010.

⁵ W. A. Henry III, R. Bruns, Ch. Ogden, *Jurnalism Under Fire*, „Time”, 12.12.1983.

⁶ Ibidem.

⁷ R. Pérez-Peña, *Trust in News Media Falls to New Low in Pew Survey*, „The New York Times”, 13.09.2009.

Mała troska dziennikarzy o dokładność oraz deformacje treści w publikacjach były istotnym czynnikiem sprzyjającym spadkowi zaufania. Poważne incydenty z początku lat 80. w mediach amerykańskich („The Washington Post”, „The New York Daily News” i „The New York Times”) sprawiły, że *spora część społeczeństwa uznała te ekstremalne wypadki jako typowe dla dziennikarstwa i wyraziła zachwyt z upokorzenia dużych krajowych mediów*⁸.

„The Washington Post”

Pierwszym ze skandali była sprawa Janet Cooke, reporterki szanowanego, prestiżowego dziennika amerykańskiego „The Washington Post”. Wydarzenia z 1980 roku związane z opublikowanym przez nią artykułem zatytułowanym *Jimmy's World* były prawdopodobnie najpoważniejszym wstrząsem w dziejach redakcji, który nadszarpała reputację gazety⁹. W tej sprawie, jak później udało się wyjaśnić, wykryte po czasie oszustwo miało swoje korzenie we wcześniejszych kłamstwach i braku zawodowej uczciwości młodej dziennikarki. J. Cooke była w latach 70. etatową reporterką w redakcji „The Blade” w Toledo. W lipcu 1979 roku, mając 25 lat, napisała list do ówczesnego redaktora naczelnego „The Washington Post”, Bena Bradlee. Przedstawiła siebie jako ambitną dziennikarkę, marzącą o pracy w renomowanym dzienniku, posiadającą w dodatku bardzo dobre wykształcenie. Z podanych przez nią informacji wynikało, że w 1976 roku ukończyła prestiżowy Vassar College, studiowała na Sorbonie i znała cztery języki obce. Dwa tygodnie później zrobiła bardzo dobre wrażenie podczas rozmowy z przedstawicielami kierownictwa redakcji. Po odbytych kilkumiesięcznym stażu w styczniu 1980 roku otrzymała angaż w „The Washington Post”. W ten sposób zrealizowała swoje marzenie o pracy w wielkomijskim dzienniku. Przygodę z tą renomowaną redakcją rozpoczęła w tygodniowym dodatku gazety „District”, co dawało jej możliwość publikowania w jednej z trzech sekcji lokalnych: Maryland, Virginia i District of Columbia. W tym czasie J. Cooke zamieściła na łamach tego dodatku pięćdziesiąt dwa teksty o zróżnicowanej tematyce. Jej bezpośrednia przełożona, Vivian Aflin-Brownlee, dostrzegła u niej chorobliwą ambicję związaną z awansem zawodowym. Potwierdził to później między innymi znany z afery Watergate dziennikarz, Bob Woodward, któremu Cooke wspominała o swoich planach – w ciągu trzech lat zamierzała zostać laureatką nagrody Pulitzera, a po dwóch kolejnych latach etatową dziennikarką działu krajowego.

Feralny dla J. Cooke temat dotyczył problemu z nowym gatunkiem heroiny, który rozprzeczony był na ulicach Waszyngtonu. Przeprowadziła ona wiele rozmów z pracownikami socjalnymi i ekspertami w leczeniu uzależnień. Dokumentację zgromadzoną w tej sprawie stanowiło 145 stron odręcznie sporządzonych notatek, dwie godziny nagrań rozmów na taśmie magnetofonu oraz materiały urzędowe dotyczące nadużywania tak zwanych twardych narkotyków. Po analizie zebranych informacji V. Aflin-Brownlee wydała zgodę na napisanie tekstu do wydania codziennego „Metro”. Cooke nie konsultowała się później w tej sprawie ze

⁸ W. A. Henry III, R. Bruns, Ch. Ogden, *Journalism Under Fire*, op. cit. W 1981 roku Michael Daly z „The New York Daily News” wymyślił na potrzeby publikacji imię żołnierza brytyjskiego (który zastrzelił w Belfaście nieletniego) oraz dopuścił się innych błędów faktograficznych. 7 miesięcy później freelancer Christopher Jonas, współpracujący z NYT, opublikował w niedzielnym magazynie korespondencję z Kambodży. Później okazało się, że autor wcale nie był w Kambodży, a tekst powstał w jego domu w Hiszpanii i w dodatku był plagiatem powieści z 1930 roku autorstwa André Malraux pt. *La Voie Royale*.

⁹ *The 1996 Philip M. Foisie Memorial Lecture*, www.newsombudsmen.org/bradlee.html, 7.05.1996.

swoją bezpośrednią przełożoną, w efekcie ta ostatnia zapoznała się z tekstem zatytułowanym *Jimmy's World* dopiero w dniu jego publikacji, czyli 28 września 1980 roku. Prace nad materiałem nadzorował zastępca redaktora sekcji miejskiej, Milton Coleman. To jemu dziennikarka opowiedziała przejmującą historię ośmioletniego chłopca, Jimmy'ego, uzależnionego od heroiny, który stał się głównym bohaterem jej story. Jego dane osobowe, zgodnie z zasadą anonimatu, zostały poufne, o co miała wnioskować matka. Informacje zebrane przez Cooke wydawały się wiarygodne. Ona sama zapewniała, że jest w ciągłym kontakcie z przedstawioną w tekście rodziną (opisywała szczegółowo dom chłopca, miała uczestniczyć również we wspólnym obiedzie, wspominała też o agresywnym konkubencie matki, który miał grozić dziennikarce, gdyby poinformowała o sprawie policję). W pierwszej, liczącej ponad trzydzieści stron wersji artykułu znalazł się bardzo przekonujący, zawierający dużą liczbę szczegółów opis domu oraz cytaty opisywanych bohaterów. Po naniesionych poprawkach grafik gazety przygotowali rysunki, a prawnik dziennika zasugerował zmianę niektórych sformułowań w celu zapewnienia lepszej anonimowości głównych postaci. Uwag do tekstu nie zgłosił żaden z funkcyjnych redaktorów „The Washington Post” (skupili się jedynie na stronie edytorskiej), włącznie z redaktorem naczelnym, B. Bradlee. Wydanie niedzielne gazety z artykułem J. Cooke rozeszło się w liczbie 892 220 egzemplarzy.

Publikacja wywołała bardzo duże zainteresowanie zarówno ze strony zwykłych czytelników, jak i lokalnych instytucji. Poruszeni losem chłopca urzędnicy – burmistrz Waszyngtonu Marion Barry oraz naczelnik policji, Burtell Jefferson, zainicjowali publiczną akcję poszukiwania Jimmy'ego w szkołach, opiece społecznej, a także wśród policyjnych informatorów. Wyznaczono nagrodę za pomoc w jego odnalezieniu w kwocie 10 000 dolarów. Bardzo szybko sprawa nabrała rozgłosu również w całym kraju i poza jego granicami, bowiem agencja prasowa L. A. Times – Washington Post News Service sprzedała artykuł J. Cooke trzystu redakcjom. Losami chłopca zainteresowała się nawet para prezydencka, Ronald i Nancy Reagan. Pragnąc wykorzystać tak ogromne zainteresowanie tematem w redakcji „The Washington Post” utworzono jedenastoosobowy zespół reporterów, którego zadaniem było kontynuowanie historii Jimmy'ego i jemu podobnych młodocianych narkomanów. W tym czasie J. Cooke otrzymała pochwałę od wydawcy dziennika, Donalda Grahama, oraz zapewnienie awansu na dziennikarkę działu Metro.

W tym czasie pojawiły się dezinformujące komunikaty urzędników. Na przykład burmistrz stolicy na początku poszukiwań zapewniał, że chłopiec i jego rodzina znajdowali się pod opieką lekarzy, jednak później musiał zdementować to nieprawdziwe oświadczenie. Dziennikarzom uczestniczącym w akcji nie udało się znaleźć bohatera artykułu ani jego bliskich. Po ponad dwóch tygodniach intensywnych, ale bezskutecznych poszukiwań, 15 października, również policja i urzędnicy municypalni zakończyli działania. Brak efektów zrodził podejrzenia co do wiarygodności relacji prasowej. W redakcji „The Washington Post” na polecenie redaktora naczelnego starsi redaktorzy ponownie sprawdzili fakty zawarte w tekście. J. Cooke nie potrafiła pomóc swoim kolegom w poszukiwaniach, a na bezpośrednie prośby wskazania szczegółowych danych adresowych zasłaniała się koniecznością ochrony swoich informatorów.

17 listopada zastępcy redaktora naczelnego „The Washington Post” wysłali listę z nazwiskami 73 osób nominowanych z redakcji do nagrody Pulitzera w dwunastu kategoriach. W tej grupie, pomimo pewnych wątpliwości związanych z nieudanymi poszukiwaniami chłopca, była także J. Cooke za artykuł *Jimmy's World* (w tym czasie otrzymała za tę publikację drugą nagrodę w Maryland D. C. Press Association). 10 kwietnia 1981 roku kapituła Pulitzera formalnie ogłosiła przyznanie nagrody dziennikarce (Pulitzer Prize for Feature Writing), a jej ży-

ciorys znalazł się w oficjalnych materiałach. I to właśnie rozbieżności w upubliczniczonych danych personalnych (nie ukończyła Vassar College, nie uzyskała tytułu magistra na University of Toledo, nie знаła w ogóle dwóch z czterech deklarowanych języków obcych, a językiem francuskim posługiwała się bardzo słabo) wzbudziły poważne podejrzenia w redakcji co do prawdziwości historii uzależnionego od narkotyków chłopca. Na zdecydowane polecenia redaktora naczelnego gazety J. Cooke ujawniła nazwiska bohaterów swojego artykułu i wskazała adres ich zamieszkania, jednak członkom redakcji nie udało się tam znaleźć tych osób. Dla kierownictwa redakcji stało się wówczas całkowicie jasne, że dziennikarka sfabrykowała cały materiał. W obliczu nowych ustaleń J. Cooke złożyła pisemną rezygnację z pracy w dzienniku. Redakcja zwróciła nagrodę Pulitzera za tekst *Jimmy's World*, a analizę błędów, które doprowadziły do największego kryzysu w dziejach pisma powierzono Billowi Greenowi, redakcyjnemu ombudsmanowi¹⁰.

Przygotowany przez B. Greena obszerny raport wskazał liczne zaniedbania w pracy konkretnych ogniw nadzorujących pracę dziennikarki w newsroomie, które przyczyniły się do powstania sytuacji kryzysowej. W kolejności autor wspomnianego dokumentu zwrócił uwagę na:

- a) nieskuteczność systemu redakcyjnego nadzoru. Według B. Greena w tym konkretnym przypadku odpowiedzialni za kontrolę nad publikacją redaktorzy zawiedli, bo nie byli zbyt dociekliwi podczas procesu weryfikacji danych zawartych w tekście. Ombudsman winą obarczył również tych spośród składu redakcji, którzy mając uzasadnione wątpliwości co do prawdziwości treści artykułu nie ostrzegli szefów dziennika;
- b) zbyt daleko posunięte zaufanie do reporterki, co w efekcie uśpiło czujność osób nadzorujących proces weryfikacji prawdziwości faktów zamieszczonych w publikacji;
- c) negatywny wpływ tak zwanej „mitologii Watergate”. Powoduje ona, zdaniem B. Greena, chorobliwe wręcz poszukiwanie przez młodych wiekiem i stażem reporterów kolejnej podobnej afery niemal w każdej opisywanej sprawie, co w naturalny sposób może prowadzić do nadużyć. Ombudsman „The Washington Post” podobną słabość zauważył również wśród funkcyjnych pracowników redakcji;

¹⁰ Opracowano na podstawie: W. L. Anderson, *Facts, fiction, and the fourth estate: the Washington Post and „Jimmy's World”*, „The American Journal of Economics and Sociology”, Nov. 2004; C. R. Mollenhoff, *1981: Weighing Sources-Anonymous and Otherwise. The Fiction of Janet Cooke and the Pulitzer Prize Surprise*, Nieman Reports Summer 1981; M. Patterson, S. Urbanski, *What Jayson Blair and Janet Cooke say about the Press and the Erosion of Public Trust*, „Journalism Studies”, Fall 2006; R. E. Kidwell Jr, „Small” Lies, Big Trouble: *The Unfortunate Consequences of Résumé Padding, from Janet Cooke to George O'Leary*, „Journal of Business Ethics” 2004, No 51; G. C. Kohn, *The New Encyclopedia of American Scandal*, Infobase Publishing 2001, s. 88–89; D. A. Maraniss, *Post Reporter's Pulitzer Prize is Withdrawn*, „The Washington Post” 16.04.1981; J. Cooke, *Jimmy's World*, „The Washington Post” 28.09.1980; B. Green, *Janet's World – The Story of a Child Who Never Existed, How and Why it Came to be Published*, „The Washington Post” 19.04.1981; P. Sullivan, *Aplin-Brownlee, 61; Former Post Editor Had Smelled Scandal*, „The Washington Post” 26.10.2007; *Failures which spawned Pulitzer lie*, „The Guardian” 20.04.1981; A. Shin, *Story pick: Janet Cooke and „Jimmy's World”*, 2.10.2010, http://blog.washingtonpost.com/story-lab/2010/10/story_pick_janet_cooke_and_jim.html [dostęp: 2.03.2012]; *The 1996 Phillip M. Foisie Memorial Lecture*, 7.05.1996, <http://www.newsombudsmen.org/bradlee.html> [dostęp: 2.03.2012]; G. Miller, *Before Jayson Blair there was Janet Cook*, http://www.jsos.org/home/index.cfm?event=displayArticlePrinterFriendly&Story_id=dfb234d8-ad72-40cc-aa37-f18fa82d2388 [dostęp: 2.03.2012, pisownia tytułu oryginalna]; G. Belt, *Journalist Plagiarism/Fabrication Scandals (Reporters listed in alphabetical order by last name)*, The First Amendment Center – Ethics in Journalism April 7, 2004, <http://catalog.freedomforum.org/FFLib/JournalistScandals.htm> [dostęp: 10.03.2012]; L. Banville, *The Janet Cooke Case*, http://www.pbs.org/newshour/bradlee/background_cooke.html [dostęp: 22.03.2012]; J. M. Duffy, *Unnamed Sources: A Longitudinal Review of the Practice and its Merits*, Communication Dissertations, 2010, Paper 19, http://digitalarchive.gsu.edu/communication_diss/19 [dostęp: 22.03.2012].

- d) konkurencyjny charakter relacji we współczesnych redakcjach, którego produktem są coraz częściej sfabrykowane historie w relacjach dziennikarzy. Walcząc o osobisty sukces zapominają o wartościach, warsztacie tej profesji i etyce dziennikarskiej, co przyspiesza ich zawodowy upadek;
- e) syndrom pierwszej strony. W opinii B. Greena to prestiżowe miejsce w gazecie stymuluje dziennikarzy do wzmoczonego wysiłku, ale pragnienie zaistnienia w tym właśnie miejscu może również prowadzić do „pójścia na skróty” wbrew podstawowym zasadom dziennikarstwa i ze szkodą dla czytelnika i samej redakcji;
- f) brak gruntownego sprawdzenia kandydatów na dziennikarzy przed podjęciem decyzji o ich zatrudnieniu. Weryfikacja podstawowych danych z biografii osób ubiegających się o etat i przedstawionych przez nie referencji uchroniłaby redakcje przed przyjmowaniem w swoje szeregi ludzi nieodpowiedzialnych;
- g) toksyczny charakter pragnienia zdobycia prestiżowych nagród dziennikarskich. Zdaniem ombudsmana zadaniem dziennikarza jest informowanie odbiorców, a nie kolekcjonowanie certyfikatów, nawet tych najbardziej prestiżowych. B. Green zasugerował nawet rozważenie przez redakcję „The Washington Post” podjęcia decyzji o zakazie udziału w tego typu konkursach;
- h) presja na młodych dziennikarzy. Naciskani nieustannie przez swoich przełożonych podejmują zbyt duże i całkiem niepotrzebne ryzyko w realizacji trudnych tematów, do których nie są jeszcze należycie przygotowani;
- i) poprawność polityczna. B. Green zasugerował, że czarny kolor skóry J. Cooke mógł być głównym powodem nie tylko jej zatrudnienia (redakcje często w ten sposób próbują wypełniać postulat różnorodności w składach swoich pracowników), ale i zgody na realizację tego konkretnego tematu;
- j) bezpodstawa gloryfikacja prawa anonimatu. Obietnica reportera dotycząca zachowania w tajemnicy danych informatora nie może być przeszkodą w weryfikacji informacji o personaliach źródła informacji przez redaktora przełożonego ani też powodem narażenia go na nieprzyjemności, a redakcję na utratę zaufania w przypadku opublikowania nieprawdziwych treści. B. Green zauważył, że jeśli dziennikarz nie może udokumentować prawdziwości zawartych w artykule faktów przez ujawnienie danych personalnych swojego informatora, to tekst nie powinien w ogóle trafić do druku¹¹.

Kryzys zaufania, który dotknął redakcję po opisanych wydarzeniach był bezprecedensowym wydarzeniem w dziejach tego szanowanego dziennika od chwili jego powstania w 1877 roku. Jak stwierdził ówczesny redaktor naczelny gazety, Ben Bradlee:

Wiarygodność gazety jest jej najbardziej drogocennym majątkiem i zależy ona prawie całkowicie od uczciwości jej dziennikarzy. Kiedy ta uczciwość jest kwestionowana [...], rany są poważne i nie ma niczego, co można by zrobić, jedynie trzeba być lojalnym wobec naszych czytelników, przeprosić Kapitułę Nagrody Pulitzera i natychmiast rozpocząć mozolną pracę nad odzyskaniem naszej wiarygodności. To teraz czynimy¹².

Skutki tego incydentu miały swój wielowymiarowy charakter. Skandal odbił się negatywnie na reputacji dziennika. Jak zauważył William L. Anderson, w zaledwie siedem lat po otrzymaniu nagrody Pulitzera za wykrycie afery Watergate „The Washington Post” stało się

¹¹ Na podstawie B. Green, *Janet's World – The Story of a Child Who Never Existed, How and Why it Came to be Published*, „The Washington Post” 19.04.1981.

¹² D. A. Maraniss, *Post Reporter's Pulitzer Prize is Withdrawn*, „The Washington Post” 16.04.1981.

symbolem mistyfikacji i najgorszego koszmaru dla dziennikarskiego prestiżu. Obiecujące kariery albo zostały zakończone, albo mocno nadwyreżone, a wiarygodność gazety poddana została ciężkiej próbie. Autor przywołał konkretne przykłady konsekwencji personalnych. J. Cooke nie tylko straciła posadę w gazecie i musiała oddać nagrodę Pulitzera. Sfabrykowanie tekstu oznaczało dla niej w praktyce pożegnanie się na zawsze z pracą w mediach (w 1997 roku w audycji telewizyjnej „Nightline” sieci ABC pokazano dalsze losy dziennikarki, która – by się utrzymać – pracowała jako sprzedawca w domu towarowym z wynagrodzeniem 7 dolarów za godzinę i choć deklarowała chęć powrotu do zawodu, to nie było redakcji gotowych ją zatrudnić). Pokrzywdzonymi w tym skandalu byli również zasłużeni redaktorzy pełniący funkcje kierownicze w gazecie. B. Bradlee stracił możliwość wyznaczenia swojego następcy na stanowisku redaktora naczelnego, natomiast Bob Woodward przestał być brany pod uwagę jako kandydat na szefa tego tytułu. Negatywne skutki odczuła także Katherine Graham, wydawca dziennika, kierująca „The Washington Post Company” (WPC), którą udziałowcy spółki zasympali nieprzyjemnymi pytaniami podczas corocznego zebrania akcjonariuszy. Warto również wspomnieć o ekonomicznych konsekwencjach tego incydentu, co widać było w okresowym spadku notowań giełdowych WPC oraz krytyce, która spadła na redakcję ze strony konkurencyjnych tytułów („The New York Times” w ciągu zaledwie tygodnia poświęcił temu skandalowi siedem publikacji, a „Chicago Tribune” sześć)¹³. Przypadek z J. Cooke był jednocześnie najbardziej wstrząsającym epizodem w ponad sześćdziesięcioletniej historii nagrody Pulitzera¹⁴.

„Los Angeles Times”

Drugi ze skandali miał charakter warsztatowo-etycznego konfliktu interesu, do którego doprowadziło nieodpowiedzialne zachowanie kierownictwa jednego z najpoczytniejszych tytułów prasy codziennej w USA. Doszło do niego w sytuacji odczuwalnego dla gazety zmniejszenia zysków w końcu ostatniej dekady XX wieku. Choć w 1999 roku nakład „Los Angeles Times” nieznacznie wzrósł (o 17 000 egzemplarzy w porównaniu z poprzednim rokiem), to w porównaniu z prognozami z 1998 roku aż o 20 milionów dolarów spadły przychody z reklam. W tej sytuacji kierujący dziennikiem postanowili szukać źródeł dodatkowych dochodów, by zniwelować straty. Szansą na nowe zyski była propozycja złożona redakcji przez Tima Leiweke, prezesa powstającego wówczas w Los Angeles nowoczesnego centrum sportowego Staples Center. Oferta przedstawiona kierownictwu dziennika zakładała partycypację tytułu we wspomnianym przedsięwzięciu na prawach tak zwanego „founding partner” (partnera założyciela) w zamian za określone w porozumieniu profity. Uzgodnienia sfinalizowano 17 grudnia 1998 roku podpisaniem umowy pomiędzy redakcją a Staples Center, w wyniku którego gazeta uzyskiwała status partnera założyciela centrum sportowego. Z tego tytułu wkład finansowy dziennika w budowie kompleksu miał wynieść 8 milionów dolarów w ciągu

¹³ W. L. Anderson, *Facts, fiction, and the fourth estate: the Washington Post and „Jimmy's World”*, op. cit. J. Cooke w udzielonym 14 lat po skandalu wywiadzie próbowała tłumaczyć swoje postępowanie jako produkt jej wychowania w dzieciństwie, kiedy to surowy ojciec kontrolował w nadmierny sposób rodzinę, a kłamstwo stało się dla niej najlepszym mechanizmem na przetrwanie. Była reporterka wyznała również, że powodem sfabrykowania historii o chłopcu uzależnionym od narkotyków była chęć szybkiego opuszczenia działu kierowanego przez osobę, z którą nie mogła nawiązać pozytywnych relacji (A. Shin, *Story pick: Janet Cooke and „Jimmy's World”*, op. cit.).

¹⁴ *Failures which spawned Pulitzer lie*, „The Guardian” 20.04.1981.

pięciu kolejnych lat. Z kwoty 1,6 miliona dolarów rocznego zobowiązania finansowego 800 000 dolarów miało być przekazane w gotówce, 500 000 dolarów miała stanowić darmowa reklama, natomiast 300 000 dolarów miało pochodzić z udziału w zyskach reklamowych. W zamian gazeta otrzymała wyłączne prawo do oznakowania areny swoim logo, sprzedaży tytułu na terenie obiektu, umieszczenia kiosku przy głównym wejściu oraz relacjonowania imprez przez kilkunastoosobowy zespół swoich dziennikarzy. O zawarciu tego porozumienia i jego bezpośrednich konsekwencji dla zawartości dziennika nie zostali poinformowani pracownicy redakcji. W toku dalszych negocjacji w końcu marca 1999 roku zapadła decyzja o przeznaczeniu całego wydania magazynowego na akcję promocyjną związaną z otwarciem areny. W maju przedstawiciele działów reklamy „Los Angeles Times” i spółki budującej Staples Center uzgodnili szczegóły związane z przygotowaniem promocyjnego numeru gazety. Liczący 168 stron magazyn niedzielny ukazał się 10 października 1999 roku. W całości wydanie to poświęcone było otwarciu nowej areny sportowej. Tematyczna edycja magazynu okazała się finansowym sukcesem. Za reklamy umieszczone na 100 stronach uzyskano kwotę 2,1 miliona dolarów.

Utrzymywane w tajemnicy przed dziennikarzami i czytelnikami porozumienie ujawnione zostało już następnego dnia przez lokalny „Los Angeles Business Journal”. Sześć dni później temat kontynuował tygodnik „New Times”, a ogólnokrajowy rozgłos nadała sprawie Felicity Barringer z „The New York Times”, która 26 października 1999 roku opublikowała artykuł *Newspapers Magazine Shares Profits With a Subject*. Krótco potem napisał o tym również „The Wall Street Journal”. Poruszeni opublikowanymi w konkurencyjnych mediach informacjami dziennikarze „Los Angeles Times” wystosowali petycję domagającą się od kierownictwa redakcji, w tym bezpośrednio od wydawcy Kathryn Downing przeprosin i zobowiązania się do gruntownego przeglądu wszystkich finansowych powiązań, które mogłyby skompromitować tytuł posiadający ponad stuletnią tradycję. Wewnętrzne postępowanie wyjaśniające doprowadziło do zamieszczenia 19 grudnia 1999 roku na łamach gazety zbioru zasad działania redakcji po doświadczeniach związanych ze skandalem (tak zwany *statement of principles*). Natomiast 20 grudnia David Shaw, były redaktor „Los Angeles Times”, opublikował w dzienniku obszerny raport, w którym podjął próbę wyjaśnienia czytelnikom niejasności oraz mechanizmów zarządzania redakcją w sprawie porozumienia ze spółką budującą Staples Center¹⁵. Z treści wspomnianego obszernego opracowania wynika niezbicie, że kie-

¹⁵ Opracowano na podstawie: D. Shaw, *Crossing the Line. A Los Angeles Times Profit-Sharing Arrangement With Staples Center Fuels a Firestorm of Protest in the Newsroom – and a Debate About Journalistic Ethics*, „Los Angeles Times” 20.12.1999; J. L. Goodale, *Times to Listen*, „American Journalism Review” May 1999; W. Prochnau, *Continuation of Down and Out in L.A.*, „American Journalism Review” January/February 2000; B. Mitchell, *Staples Stumble*, Poynter Institute, 25.08.2002, <http://www.poynter.org/uncategorized/2100/staples-stumble/> [dostęp: 20.05.2012]; T. Smith, *Trouble at the L.A. Times*, NewsHour, interview with Narda Zacchino, readers’ representatives in L.A. Times, 16.12.1999, http://www.pbs.org/newshour/bb/media/july-dec99/la_times_12-16a.html [dostęp: 20.05.2012]; N. Zacchino, *Staples Incident Rocks Times, Inside and Out. Sharing revenue on a special edition of the newspaper’s magazine calls everything we do into question*, „Los Angeles Times” 7.11.1999; *Zacchino Named Times Readers’ Representative*, „Los Angeles Times” 18.03.1999; J. Strupp, *LA Times names reader liaison*, „Editor & Publisher” 20.03.1999; L. Moses, *New eruption in LAT, Staples Center deal*, „Editor & Publisher” 4.12.1999; J. Taranto, *Journalists Gaze at Own Navels! The L.A. Times screwed up. But do we have to read 35,000 words about it?*, „Extra! Extra!” 31.12.1999; F. Barringer, *Newspaper Magazine Shares Profits With a Subject*, „The New York Times” 26.10.1999; idem, *Los Angeles Times Issues Unsparing Report on Itself*, „The New York Times” 21.12.1999; S. Winokur, *L.A. Times ad deal labeled a ‘fiasco’*, „San Francisco Chronicle” 28.11.1999; G. Ely, *Right on, Otis*, „Media Life” November 1999, <http://www.medialifemagazine.com:8080/news/1999/nov99/news11105.html> [dostęp: 20.05.2012]; S. Elder, *The L.A. Times internal investigation is complete and someone has to take the fall*, „Salon” 21.12.1999, <http://www.salon.com/1999/12/21/timesprobe/> [dostęp: 19.05.2012].

rownictwo gazety w sposób poufny porozumiało się co do szczegółów z władzami spółki budującej centrum sportowe, a głównym celem było uzyskanie dodatkowych profitów ze sprzedaży reklam w wydaniu specjalnym niedzielnego magazynu. Potwierdzeniem tego faktu były przywoływane w raporcie Davida Shaw tłumaczenia przedstawicieli kierownictwa L.A. Times. Twierdzili oni mianowicie, że w zmieniającej się rzeczywistości gazety muszą podejmować ryzyko, by przetrwać na konkurencyjnym rynku¹⁶. Postawa osób odpowiedzialnych za skandal spowodowała oburzonych pracowników dziennika do wysunięcia żądań dymisji K. Downing oraz redaktora naczelnego, Michaela Parksa. Dziennikarzy nie uspokoiły nawet wyjaśnienia złożone przez K. Downing, która tłumaczyła zaistniałą sytuację swoim niewielkim doświadczeniem redakcyjnym i niewystarczającym zrozumieniem fundamentów zasad etyki dziennikarskiej. Przyznała ona także, iż nie sądziła, że o porozumieniu dowiedzą się dziennikarze gazety, w związku z czym nie miała obaw co do niezależności pracowników redakcji przygotowujących numer specjalny. Taka postawa świadczyć może o przyzwoleniu osób kierujących mediami na poszukiwanie dodatkowych funduszy z wykorzystaniem metod budzących uzasadnione wątpliwości¹⁷. Ponad 300 dziennikarzy, sygnatariuszy petycji do kierownictwa redakcji, zwróciło uwagę na kilka kluczowych kwestii. Po pierwsze, pojawił się argument o powstałym, w wyniku działań osób odpowiedzialnych za porozumienie w sprawie wydania specjalnego numeru i podziału zysków reklamowych, konflikcie interesów oraz zagrożeniu dla dziennikarskich zasad niezależności od reklamodawców¹⁸. Zdaniem dziennikarzy wartość wiarygodności i uczciwości, czyli jedynych towarów, jakie gazeta może zaferować swoim czytelnikom uległa w wyniku skandalu poważnej deprecjacji. I to wszystko działo się, co szczególnie podkreślono, w dobie powszechnego spadku zaufania do prasy. Po drugie, sygnatariusze petycji wyrazili troskę o przyszłość ich relacji z odbiorcami, którym trudno będzie uwierzyć w niezależne opinie ferowane w publikacjach na tematy związane ze

¹⁶ David Shaw przywołuje w swoim raporcie również inne przykłady znane z amerykańskiego systemu prasowego zawierania podobnych porozumień przez inne znane redakcje. W gronie takich tytułów wymienia między innymi: „USA Today”, „Boston Globe”, „Chicago Tribune”, „Dallas Morning News”, „The Arizona Republic”, „The Pittsburgh Post-Gazette”, „The Rocky Mountain News” (D. Shaw, *Crossing the Line. A Los Angeles Times Profit-Sharing Arrangement With Staples Center Fuels a Firestorm of Protest in the Newsroom – and a Debate About Journalistic Ethics*, op. cit.).

¹⁷ „Editor & Publisher” w listopadzie 1999, już po wybuchu afery w „L.A. Times”, opublikował wynik badania sondażowego, z którego wynikało, że 51 procent z 60 pytanym respondentów-wydawców prasy codziennej w USA uznało porozumienie zawarte przez gazetę i spółkę budującą centrum sportowe za „dopuszczalne” (w sondażu udział wzięło 105 redaktorów i 60 wydawców). Dodać jednak należy, że badane grono reprezentowało mniej niż 3 procent wszystkich dzienników amerykańskich, a prawie 2/3 respondentów wydawało tytuły prasowe rozpowszechniane w nakładzie nie większym niż 100 000 egzemplarzy. Dla porównania wśród wydawców dzienników o nakładzie wyższym niż 500 000 egzemplarzy żaden nie uznał takiego porozumienia za „dopuszczalne” (zob. G. Mitchell, *The Wall Comes Tumbling Down*, „Editor & Publisher” 6.12.1999; D. Shaw, *Crossing the Line. A Los Angeles Times Profit-Sharing Arrangement With Staples Center Fuels a Firestorm of Protest in the Newsroom – and a Debate About Journalistic Ethics*, op. cit.; *Profiles in Journalistic Courage*, eds. R. H. Giles, R. W. Snyder, L. DeLisle, Transaction Publishers 2001, s. 147–148).

¹⁸ W przeprowadzonym przez Project Excellence in Journalism w 2000 roku badaniu jedna trzecia dyrektorów lokalnych dzienników telewizyjnych wskazała, że byli zmuszani do unikania negatywnych audycji o reklamodawcach lub nakłaniania do publikacji pozytywnych materiałów. W 1997 r. sondaż wśród dziennikarzy śledczych i redaktorów w stacjach telewizyjnych, opublikowany przez FAIR, wykazał, że prawie trzy czwarte respondentów potwierdzało znane ze swojego doświadczenia zawodowego próby „wpływania na treść” wiadomości przez reklamodawców. Sześćdziesiąt procent badanych stwierdziło, że reklamodawcy próbowali doprowadzić do wstrzymania publikacji na ich temat. Pięćdziesiąt sześć procent respondentów odczuwało presję w swoich stacjach na produkcję materiałów przychylnych reklamodawcom (J. Jackson, P. Hart, *Fear & Favor 2000 – The First Annual Report How Power Shapes the News*, „Extra!” May/June 2001).

spółką budującą centrum sportowe, będącą partnerem biznesowym gazety. Potwierdzeniem tych obaw była rezygnacja licznej grupy czytelników z prenumeraty dziennika, który, jak utrzymywano, podkopał swoimi działaniami wiarę w etyczną stronę postępowania. Po trzecie, zarzucono redaktorowi naczelnemu, M. Parksowi, że 14 września, czyli prawie miesiąc przed planowanym wydaniem okolicznościowego wydania reklamowego magazynu, gdy jak twierdził, dowiedział się o podpisanym porozumieniu, nie wstrzymał druku. Po czwarte, dziennikarze wyrazili żal z postawy wtajemniczonego w porozumienie kierownictwa redakcji, które w dniu wydania nie poinformowało ani pracowników, ani czytelników o reklamowym charakterze magazynu i ustalonym w dwustronnej umowie podziale zysków reklamowych. Ponadto okazało się również, że w trakcie druku niektórych sekcji, między innymi Sunday Book Review, nie umieszczono na stronach wyraźnego oznakowania „advertising supplement” (dodatek reklamowy), co zmusiło wydawcę do zniszczenia części gotowego już nakładu i dodruku poprawionej wersji (koszt tego przedsięwzięcia szacowano na około 200 000 dolarów)¹⁹. A wszystko to, co warto podkreślić, działo się w czasie, gdy „Los Angeles Times” w rankingu redakcji prestiżowego periodyku branżowego „Columbia Journalism Review” zajmował czwartą lokatę wśród najlepszych amerykańskich gazet (na wyższych miejscach znalazły się jedynie „The New York Times”, „The Washington Post” i „The Wall Street Journal”²⁰.

„The New York Times”

Początek pierwszej dekady XXI wieku był dla jednej z najbardziej prestiżowych i szanowanych gazet na świecie – „The New York Times” – trudnym okresem. To właśnie wtedy, za ledwie w odstępie kilku lat, redakcją i NYT Company wstrząsnęły skandale medialne, które mocno osłabiły pozycję dziennika na rynku amerykańskim²¹. Źródłem najpoważniejszego kryzysu było oszustwo, którego dopuścił się 27-letni reporter gazety, Jayson Blair. Do redakcji NYT trafił on w czerwcu 1998 roku w ramach letniego programu dla stażystów. Wcześniej był redaktorem naczelnym gazetki studenckiej „The Diamondback” na University of Maryland. J. Blair miał już wówczas za sobą staże w tak renomowanych tytułach codziennej prasy amerykańskiej, jak „The Washington Post” i „The Boston Globe”. Rozpoczęty w 1999 roku czteroletni staż i praca w charakterze młodszego reportera umożliwiły mu uzyskanie etatu w dziale Metro, choć popełniał znacznie więcej błędów od swoich rówieśników. Dla przykładu w czasie licznych ataków snajpera w Waszyngtonie J. Blair opublikował pięćdziesiąt dwa teksty, z których w jednym stwierdzono „nieścisłość” aż 60 procent treści artykułu²². Co ciekawe, jeden z jego bezpośrednich przełożonych, redaktor działu Metro, Jonathan Landmann, już 1 lutego 2002 roku w notatce służbowej sugerował natychmiastowe odsunięcie

¹⁹ D. Shaw, *Crossing the Line. A Los Angeles Times Profit-Sharing Arrangement With Staples Center Fuels a Firestorm of Protest in the Newsroom – and a Debate About Journalistic Ethics*, op. cit.

²⁰ L.A. Times names reporter to probe Staples Center flap, „Media Life” November 1999, <http://www.medialife-magazine.com:8080/news/1999/nov99/news31109.html> [dostęp: 20.05.2012].

²¹ Zob. W. Adamczyk, *Dziennikarze a przecieki kontrolowane. Przypadek Judith Miller z New York Times, w: Media dawne i współczesne*, t. 1, pod red. B. Kosmanowej, Poznań 2006; idem, *Dziennikarskie skandale a wiarygodność przekazów medialnych*, w: *Studia nad mediami i komunikowaniem masowym. Prawo. Język. Tekst*, pod red. J. Fras, Toruń 2007.

²² K. Nwazota, *Jason Blair: A Case Study of What Went Wrong at The New York Times*, Online NewsHour 10.12.2004, http://www.pbs.org/newshour/media/media_ethics/casestudy_blair.php [dostęp: 7.02.2005].

młodego reportera od pracy w zespole dziennika. Jego zdaniem błędy popełniane przez podległego mu dziennikarza *stały się rutyną, a jego zachowanie było nieprofesjonalne*²³.

Faworyzowany przez redaktora naczelnego NYT, Howella Rainesa, i jego zastępcę, Geralda Boyda, dziennikarz był plagiatorem i konfabulatorem. 26 kwietnia 2003 roku J. Blair opublikował na pierwszej stronie dziennika wywiad z Juanitą Anguiano z Los Fresnos w Texasie, zatytułowany *Family Waits, Now Alone, for a Missing Soldier*²⁴. Syn wspomnianej kobiety był jedynym żołnierzem armii amerykańskiej zaginionym w trakcie walk w Iraku (później okazało się, że został zabity). Obszerne fragmenty tej rozmowy zostały przepisane z opublikowanego 18 kwietnia tego roku w „The San Antonio Express-News” artykułu autorstwa Macareny Hernandez, którą J. Blair znał ze wspólnego pobytu na stażu w NYT. 29 kwietnia 2003 roku redaktor działu informacji z redakcji „San Antonio Express-News”, Robert Rivard, wysłał w tej sprawie e-mail do R. Howella²⁵. Podejrzewał on bowiem, że reporter NYT skopiował materiał z ich tekstu. W redakcji zarządono wewnętrzne dochodzenie. Wstępna weryfikacja obu artykułów potwierdziła podejrzenia. J. Blair początkowo odpierał zarzuty. Podczas rozmowy telefonicznej z M. Hernandez wyjaśniał on podobieństwo sformułowań w obu artykułach wykorzystaniem tłumaczenia z hiszpańskiego wypowiedzi J. Anguiano (występująca w roli tłumacza córka kobiety miała ponoć zasugerować się jej wcześniejszymi stwierdzeniami dla przedstawicieli mediów). Okazało się to jednak nieprawdą, bowiem matka zaginionego żołnierza znała język angielski²⁶. Dalsze ustalenia dowiodły, że dziennikarz nawet nie pojechał na rozmowę do Los Fresnos. Po sprawdzeniu tego doniesienia i potwierdzeniu zarzutów, 1 maja, J. Blair podał się do dymisji. 11 maja gazeta opublikowała historię jego oszustw. Szczegółowo omówiono artykuły napisane przez J. Blaira, w których zespół reporterów NYT wykrył fałszerstwa, plagiaty lub inne dowody braku rzetelności. Śledztwo doprowadziło do znalezienia „odstępstw od uczciwości dziennikarskiej” w co najmniej 36 z 73 artykułów napisanych między październikiem 2002 a kwietniem 2003 roku; dalszych 600 tekstów zostało poddanych badaniu. NYT określiła ten epizod jako najtrudniejszy moment w 152-letniej historii gazety (pięć tygodni po ujawnieniu skandalu z J. Blairem z redakcji odeszli również H. Raines i G. Boyd)²⁷. Przełożeni oskarżyli go o: a) fabrykowanie wypowiedzi, b) wymyślanie miejsc zdarzeń opisywanych w artykułach, c) kradzież cudzych materiałów z innych gazet lub agencji, d) oszustwa dotyczące jego rzekomych delegacji w związku z pracą nad materiałami do publikacji. Choć początkowo okazywał skrucę, później w publicznych wypowiedziach drwił ze swoich byłych przełożonych

²³ J. A. Chiavelli II, *All the ethics that's fit: Jason Blair, Judith Miller and the ethical culture at the New York Times*, Journalism Master's Theses, Paper 2, 1.12.2009, <http://hdl.handle.net/2047/d20000001> [dostęp: 25.06.2010].

²⁴ J. Blair, *AFTEREFFECTS: THE MISSING; Family Waits, Now Alone, for a Missing Soldier*, „The New York Times” 26.04.2003.

²⁵ S. Mnookin, *Hard News. The Scandals at The New York Times and Their Meaning for American Media*, New York 2004, s. 101–138; idem, *Setting the Agenda: The New York Times' Jason Blair Report and its Impact on American Media*, The Joan Shorenstein Center on the Press, Politics and Public Policy, Working Paper, Spring 2004; idem, *Scandal of Record*, „Vanity Fair”, December 2004.

²⁶ G. Anders, *After the Hurricane*, „American Journalism Review” August/September 2004.

²⁷ G. Piechota, *Skandal na 43, Zachodniej*, „Gazeta Wyborcza” 7–8.06.2003; B. Golka, *System medialny Stanów Zjednoczonych*, Warszawa 2004, s. 154–155; H. Kurtz, *Reporter resigns over copied story*, „The Washington Post” 2.05.2003; B. Vann, D. North, *Panic and hysteria reign at the New York Times*, 12.05.2003 (www.wsws.org/articles/2003/may2003/nyt-m12/shtml), kluczowe daty dotyczące skandalu z „New York Daily News” 5.06.2003 r. (www.nydailynews.com/front/breaking_news/story/89761p-81683c.html); E. Deggans, *Reporting scandal drives out New York Times editors*, „St. Petersburg Times” 6.06.2003; idem, *From scandal, readers might win*, „St. Petersburg Times” 8.06.2003.

(20 maja w wywiadzie dla „New York Observer” chwalił się, że *zrobił głupków z najwspanialszych ludzi w środowisku dziennikarskim*²⁸).

W tych okolicznościach postanowiono powołać specjalną komisję. 12 maja Al Siegal, zastępca redaktora naczelnego, otrzymał od kierownictwa redakcji misję skompletowania zespołu, którego zadaniem było zbadanie *kiedy, gdzie, jak i dlaczego kultura redakcyjna, procesy organizacyjne i działania doprowadziły do załamania naszego dziennikarstwa oraz przedstawienie zaleceń dotyczących koniecznych zmian w celu zapewnienia jakości i integralności redakcji, metod komunikacji, współpracy i nadzoru*. W skład komisji weszło dwudziestu pięciu przedstawicieli redakcji „The New York Times” oraz trzej dziennikarze spoza dziennika wyróżniających się niezbędną wiedzą z zakresu funkcjonowania mediów (członkiem zespołu była między innymi Joann Byrd, była Press Ombudsman z „The Washington Post” oraz Louis D. Boccardi, były szef agencji prasowej The Associated Press i były przewodniczący kapituły nagrody Pulitzera). Raport końcowy z prac (*Report of the Committee on Safeguarding the Integrity of Our Journalism*, potocznie nazywany raportem Komisji Siegala) został opublikowany 30 lipca 2003 roku²⁹. Wielowątkowy dokument zawierał obok diagnozy sytuacji kryzysowej, w jakiej znalazła się redakcja, również szereg zaleceń na przyszłość. Między innymi zaproponowano zmiany w zakresie komunikacji wewnątrz newsroomu, nowe reguły oceny dziennikarzy i kształcenia nowych kadr, odpowiedzialności wobec czytelników i przejrzystości działania. Zalecono także powstrzymanie się od zbyt nagminnego wykorzystywania informacji z anonimowych źródeł i traktowanie pracowników redakcji z większą godnością. Konsekwencją kryzysu było powołanie na stanowisko redaktora naczelnego Billa Kellera³⁰ i utworzenie w redakcji nowego stanowiska – *public editor* (odpowiednik press ombudsmana, funkcję tę powierzono Danielowi Okrentowi)³¹.

Wnioski

We wszystkich trzech opisanych przypadkach doszło do wyraźnych naruszeń zasad warsztatu i etyki zawodowej oraz konfliktu interesów zagrażającemu niezależności redakcji. Ich następstwem były skandale, które w bezprecedensowy dla tych tytułów prasowych sposób zachwiały zaufaniem czytelników do tych mediów. Podjęte w sytuacji kryzysowej działania przez poszczególne zespoły redakcyjne sprowadzały się z jednej strony do transparentnego przedstawienia i zdiagnozowania zaistniałych problemów, a z drugiej strony do wypracowania takich mechanizmów i reguł postępowania, dzięki którym możliwe byłoby uniknięcie w przyszłości podobnych wydarzeń. Skala naruszeń oraz ich nagłośnienie przez konkurencyjne media były tak wielkie, że uruchomione procedury sanacji sytuacji musiały być odpowiednio dobrane. W każdym z omawianych przypadków doszło do opracowania obszernego raportu, choć autorami tych dokumentów w poszczególnych redakcjach były osoby o różnym statusie.

²⁸ Howell Raines *And The New York Times*, „New York Observer” 26.05.2003.

²⁹ *Report of the Committee on Safeguarding the Integrity of Our Journalism*, 30.07.2003, <http://www.nytc.com/pdf/committeereport.pdf> [dostęp: 14.02.2007].

³⁰ *New York Times Names New Executive Editor*, PBS, 14.07.2003, http://www.pbs.org/newshour/media/media-watch/july-dec03/times_7-14.html [dostęp: 14.02.2007].

³¹ *New York Times Create New Public Editor Position*, PBS, 30.07.2003, http://www.pbs.org/newshour/media/media-watch/july-dec03/times_7-30.html [dostęp: 14.02.2007]; J. Bandler, *New York Times Finds Its Watchdog Has a Strong Bite. 'Public Editor' Daniel Okrent, Recruited After Scandal, Draws Ire of Reporters*, „The Wall Street Journal” 12.07.2004.

Warto również zwrócić uwagę, że w redakcjach „The Washington Post” oraz „Los Angeles Times” działali już press ombudsmeni, którzy mogliby zapobiec wystąpieniu skandali, choć w obu przypadkach można wskazać argumenty w pewnym stopniu tłumaczące ich bezradność. Bill Green został powołany na stanowisko press ombudsmana „The Washington Post” we wrześniu 1980 roku, czyli w czasie, gdy J. Cooke opublikowała swój artykuł (28 września 1980 roku). Z oczywistych powodów trudno było mu więc zapobiec wcześniej przygotowanej publikacji. Z kolei Narda Zacchino została powołana na funkcję Readers’ Representative w „Los Angeles Times” 18 marca 1999 roku, czyli niespełna 7 miesięcy przed opublikowaniem dodatku promocyjnego, a już po podpisaniu umowy ze spółką budującą centrum sportowe i podjęciu decyzji o wydaniu suplementu. W tej sytuacji jej wpływ na bieg spraw był niemożliwy tym bardziej, że porozumienie redakcji w sprawie Staples Center miało poufny charakter. Należy również pamiętać o tym, że była ona pierwszą osobą na tym nowo utworzonym stanowisku i pewne mechanizmy nie funkcjonowały jeszcze tak, jak powinny. O ile w późniejszych latach w redakcji „The Washington Post” wyciągnięto właściwe wnioski z zaleceń raportu B. Greena, o tyle w „Los Angeles Times” nie udało się zapobiec skandalowi z udziałem fotografa Briana Walskiego. Podobnie było w przypadku „The New York Times”. Daniel Okrent został powołany na stanowisko press ombudsmana w bardzo trudnym okresie dla dziennika, gdy w bardzo krótkim czasie redakcją wstrząsnęły kolejno trzy poważne skandale, w tym dwa z udziałem znanych dziennikarzy. I podobnie, jak to było w przypadku N. Zacchino, musiał wypracować mechanizmy właściwej komunikacji wewnątrz zespołu redakcyjnego, jak i reagowania na krytykę ze strony czytelników.

Analiza omawianych przypadków pozwala stwierdzić, że istniejące w redakcjach mechanizmy samokontroli nie okazały się wystarczające w dobie wzmożonej konkurencji i rosnących wobec dziennikarzy wymagań właścicieli mediów. Nie funkcjonował skutecznie nadzór nad publikacjami, poważne błędy redakcje popełniły również w procedurze naboru kandydatów na dziennikarzy. Pogłębione badanie tych skandali, przeprowadzone zarówno przez zainteresowane redakcje, jak i konkurencyjne podmioty medialne nie zapobiegło wystąpieniu ponownych tego typu zachowań w następnych latach. Świadczyć to może o niskiej świadomości przedstawicieli środowiska w zakresie oczekiwanych postaw etycznych lub/i o zakorzenieniu się negatywnych wzorców postępowania w młodszych wiekiem i stażem pokoleniach dziennikarzy.

Skandale medialne (mechanizmy ich rozwiązywania oraz konsekwencje)			
	„The Washington Post”	„Los Angeles Times”	„The New York Times”
1	2	3	4
Rok wybuchu skandalu	1980	1999	2003
Negatywny bohater	Janet Cooke	Kierownictwo redakcji	Jason Blair
Rodzaj naruszenia	Fabrykowanie postaci, cytatów, wydarzeń	Zawarcie poufnego porozumienia o partycypacji w zyskach z reklam	Fabrykowanie postaci, cytatów, wydarzeń oraz plagiat cudzych tekstów
Sposób rozwiązania problemu	Raport	Raport	Raport
Autor raportu	Bill Green, press ombudsman	David Shaw, członek redakcji, zdobywca nagrody Pulitzera	28-osobowy zespół pod kierownictwem Ala Siegala, zastępcy redaktora naczelnego

1	2	3	4
Czy w redakcji był Press Ombudsman?	Tak Bill Green (od września 1980 roku) ³²	Tak Narda Zacchino (od 18 marca 1999 roku pełniła jako pierwsza w historii dziennika funkcję Readers' Representative) ³³	Brak
Konsekwencje personalne skandalu	Odejście z redakcji J. Cooke	Brak	— Dymisja redaktora naczelnego i jego zastępcy — Odejście z redakcji J. Blaira — Powołanie pierwszego w dziejach dziennika press ombudsmana (Daniel Okrent)
Czy działalność press ombudsmenów i wdrożone procedury zapobiegły ponownym tego typu incydentom w przyszłości?	Tak	Nie Przypadek fotografa Briana Walskiego z 2003 roku ³⁴	Nie Przypadki cenionych dziennikarzy Ricka Bragga i Judith Miller z 2003 roku

Źródło: Opracowanie własne Autora.

Three Scandals, Thee Reports. Editorial Boards and Press Ombudsmen in Crisis Situations on the Examples of *The Washington Post*, *The New York Times* and *Los Angeles Times*

Summary

The paper deals with the issue of the supervision of the media that frequently exceed the standards observed by journalistic circles and their social environments. The direct victims of breaches of deontological principles in the profession and work of journalists primarily involve the recipients, journalistic circles and the reputation of a given medium. There are also indirect consequences, such as a loss of confidence that translates into lower sales or reduced advertising. In the cases that are commonly termed media scandals a crisis situation emerges. The analysis of the problem and the recovery of a tarnished reputation and lost confidence of recipients are usually performed by teams of experienced journalists, appointed ad hoc by edi-

³² Bill Green był piątym press ombudsmanem w historii „The Washington Post”, zatrudnionym na rok. Wcześniej funkcję tę w kolejności pełnili: Richard Harwood, Ben H. Bagdikian, Robert C. Maynard Charles Seib (N. Nemeth, *News Ombudsmen in North America. Assessing an Experiment in Social responsibility*, Praeger, Westport 2003, s. 48–54).

³³ J. L. Goodale, *Times to Listen*, „American Journalism Review” May 1999; T. Smith, *Trouble at the L.A. Times*, NewsHour, 16.12.1999, http://www.pbs.org/newshour/bb/media/july-dec99/la_times_12-16a.html [dostęp: 20.05.2012]; N. Zacchino, *Staples Incident Rocks Times, Inside and Out. Sharing revenue on a special edition of the newspaper's magazine calls everything we do into question*, „Los Angeles Times” 7.11.1999; *Zacchino Named Times Readers' Representative*, „Los Angeles Times” 18.03.1999; J. Strupp, *LA Times names reader liaison*, „Editor & Publisher” 20.03.1999.

³⁴ K. Irby, *L.A. Times Photographer Fired Over Altered Image*, The Poynter Institute 2.04.2003, <http://www.poynter.org/how-tos/newsgathering-storytelling/9289/1-a-times-photographer-fired-over-altered-image/> [dostęp: 11.03.2012]; C. Johnston, *Digital Deception. How damaging is the threat of manipulating photos to the credibility of photojournalism?*, „American Journalism Review” May 2003.

torial boards or by press ombudsmen working in the media, which is much less frequent. This paper discusses both scenarios. Three famous scandals have been selected from among many examples. One involves the 1980 case of the journalist Janet Cooke from *The Washington Post* whose Pulitzer Prize was withdrawn after she admitted that her award-winning story was a fabrication. Another case is the equally high-profile case of *The Los Angeles Times* from 1999, which marked a conflict of interest, following the publication of a special issue devoted to the sports arena that was being erected in the city at that time. The third scandal occurred in *The New York Times* in 2003, and concerned mass plagiarism and fabrication of press materials by that daily's reporter, Jason Blair. The attempts to regain reader trust involved, among other things, the publication of reports drawn up by specially appointed teams of press ombudsmen.